



Zakończenie roku - 2019

Rok 2019 od narodzenia Pańskiego dobiega końca.

Może dla wielu z ludzi będzie to czas, w którym pe-tardy, fajerwerki, sztuczne ognie o północy oznajmiają, że 365 dni kończącego się roku przechodzi do historii. Jakimi nas zastanie ten nowy rok?

Może niektóre z minionych dni chcielibyśmy przeżyć ponownie, gdyż były dla nas pomyślne i dobre, inne może chcielibyśmy zapomnieć i wymazać z naszej pamięci? Wszystko to jest jednak naszym plonem, który przynosimy na koniec tego roku przed Boże oblicze. Może niektórym z nas będzie trudno podziękować za ten czas, ale uczynimy to, bo wierzymy, że nic nie jest dziełem przypadku - Bóg pisze prosto na krzywych liniach naszego życia.

„Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą” - Jan 17:17 (BT).

Ta prośba Pana względem Jego naśladowców, kierowana do Ojca Niebieskiego, jest wspaniała. Odzwierciedla to, co było celem Jego życia, i powinno też być naszym usilnym dążeniem. *„Aż dotąd pomagał nam Pan”* (1 Sam. 7:12 NP).

Zakończenie starego roku jest okazją do refleksji, okazją do zastanowienia się nad przeszłością - jest czasem rozrachunku sumienia. Z pewnością miniony rok przyniósł nam różnorodne doświadczenia. Tak jak różniemy się względem siebie, jesteśmy zbiorem indywidualnych cech charakteru, upodobań, tak też nasz kochany Ojciec patrzy na nas. Widząc nasze, często nieudolne, postępy w rozwoju, na obraz i podobieństwo Jego Syna, dopasowuje zakres ćwiczeń, doświadczeń, sprawdzianów dla każdej jednostki z osobna. Każde z nas, Jego dzieci, tu i teraz potrzebuje innej terapii. Zakres Bożej terapii jest nieograniczony; od pogodnych, może nawet pełnych euforii dni - do rozgoryczenia, stanu całkowitej bezsilności.

„Aż dotąd pomagał nam Pan”.

Ktoś mógłby zapytać: W stanie rozgoryczenia, stanie całkowitej bezsilności też?

TAK! Wtedy też.

Patrząc na wspaniałe przykłady mężów Bożych, żyjących przed nami, mamy niebudzące jakiegokolwiek wątpliwości tego potwierdzenie. *„Albowiem, kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny”*, pisze apostoł Paweł - bo wtedy jestem mocny nie moją siłą, bo wtedy wszystko

mogę w Chrystusie, który mię posila.

Czasami staję przed ścianą i wydaje mi się, że nie ma już wyjścia... Mojego sposobu wyjścia już może nie ma, ale Bóg jest nieograniczony i niech Mu za to zawsze będzie chwała. Posyła swego anioła, mego brata w Chrystusie, mą siostrę w Chrystusie... niezaplanowane odwiedziny, dźwięk telefonu, list...

Skąd ten brat lub siostra wie, że to właśnie teraz tak bardzo potrzebuję wsparcia, dodania otuchy, a choćby i tylko aby z kimś porozmawiać? My nie wiemy, ale On to wie. *„Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wrywa ich”* - Psalm 34:8. Wrywa wtedy, gdy ja już dalej nie mogę.

Ek basis (gr.), gdy idąc doliną cienia śmierci, widzę po swej lewej i prawej stronie tylko niemożliwe do wspięcia się strome ściany głębokiego wąwozu, zaś za każdym kolejnym przebytym zakrętem, jest to samo; końca nie widać, cudowne *ek basis*, JEST WYJŚCIE. Jest koniec tego przerażającego w swym nastroju wąwozu.

Apostoł Paweł przekazał nam zapewnienia, że Bóg nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad naszą moźność. A mnie się już wydawało, że już dalej się nie da... Tak, to mnie się tak wydawało.

Pisząc dalej, apostoł zapewnia, że zsyłając próbę, ześle też i ratunek *ek basis*, abyśmy mogli przetrwać. *„Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego...”*. Może tego właśnie kochany Bracie, Siostro, w minionym roku doświadczyliśmy? A może nic specjalnego się nie wydarzyło? Może było, jak to ludzie mówią, dzień jak co dzień.

Wtedy zastanówmy się nad tym bardzo poważnie, jaka może być tego przyczyna. Czy już jestem tak wypróbowany, że niczego mi nie potrzeba? Bardzo niebezpieczne myślenie o sobie - bo jakim ja jestem wtedy w oczach Bożych? Czy Pan o mnie zapomniał? Nie ćwicz, a przecież mamy zapewnienie Słowa, że czyni tak z każdym, kogo za syna przyjmuje, gdy go kocha! Więc przepasz na nowo swe biodra, „na nowy rok walki, usiłowań i prób”.

„Aż dotąd pomagał nam Pan”.

Nie znaczy to, że tu już jest koniec tej „walki, szamotań i prób”. *„Aż dotąd pomagał nam Pan”*. Jeszcze droga przed nami... Pójdźmy nią razem, z naszymi braćmi, siostrami, a przede wszystkim z naszym Panem. Starajmy się, aby w tej dalszej drodze chciał nam Pan towarzyszyć. Sprawmy, aby nasze ślady, każdego z nas,



były zawsze dwa – Pana i nasze, a gdyby się zdarzyło, że kiedyś zostanie tylko jeden ślad, to niech to będzie ślad naszego ukochanego Mistrza, który będzie chciał nas wtedy nieść na rękach, gdy my już o własnych siłach nie damy rady.

Czy uczyniłem już, co mogłem, aby nie przynieść ujemny wybierającemu się Ciału Chrystusa? Aby nie było rozerwania w Ciele, co „uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. A czego nie uczyniliście? „Jeszcze się aż do krwi nie sprzeciwili, walcząc przeciwko grzechowi”. Sprawmy, aby Pan zechciał w nas, naszych zborach, naszych rodzinach, wypełnić życzenie apostoła Pawła: „A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen” – Filip. 4:19-20 (BT).

Bracie mój, Siostrzo moja, potrzebuję Was obok mnie w tej drodze do Niebiańskiego Kanaanu. „Albowiem musimy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł, co czynił w ciele, według tego, co czynił, lub dobre, lub złe” – 2 Kor. 5:10. Mamy jeszcze tyle pracy do wykonania, aby zmienić swój charakter, aby był podobny do niedoścignionego wzoru naszego Mistrza. Jestem pewien, że wszyscy doświadczylimy tej lekcji i wyciągnęliśmy wniosek, że:

„Gromadnie łatwiej zwalczyć grzech, niż gdy jest człowiek sam”.

A o ileż łatwiej, gdy panuje jedność ducha w spójni POKOJU, gdy panuje jedno chcenie, które kiedyś, gdy Pan da, zaowocuje skutecznym wykonaniem, według woli Jego.

„A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie” – Rzym. 15:5 (BT).

Początek roku jest okresem czynienia nowych postanowień, stawiania sobie nowych wyzwań, składania życzeń. Uczynmy tych postanowień jak najwięcej i pamiętajmy o nich przez cały przyszły rok, żeby Pan zechciał pobłogosławić i uswiecić nasze starania.

„O, Zbawco mój, racz z górnych stron kierować zawsze kroki me”.

Skoro bowiem to wszystko ma się rozpuścić, jakimi mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach? Pamiętajmy zawsze, że:

„Aż dotąd pomagał nam Pan!”.

AMEN.

Boże, daj mi cierpliwość,
bym pogodził się z tym,
czego zmienić
nie jestem w stanie.

Daj mi siłę, bym zmienił to,
co zmienić mogę.

I daj mi mądrość,
bym odróżnił jedno
od drugiego. – Marek Aureliusz

Suchanek Paweł
R-
„Straż”